

Woźniczka-Paruzel, Bronisława

Z dziejów popularnych "historii dla ludu" doby Romantyzmu

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 22 (185), 93-106

1989

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Bibliotekoznawstwa
i Informacji Naukowej

Bronisława Woźniczka-Paruzel

Z DZIEJÓW POPULARNYCH „HISTORII DLA LUDU” DOBY ROMANTYZMU

W okresie romantyzmu dużą popularnością, mierzoną liczbą kolejnych wydań, cieszyły się paraliterackie opracowania historii Polski, które tworzono z myślą o chłopskich odbiorcach. Te dzisiaj niemal zupełnie zapomniane „dzieje ojczyste dla ludu” ukazywały się w znanych i znaczących oficynach wydawniczych, były szeroko komentowane na łamach prasy oraz uznawane za najwłaściwszą lekturę ludowych czytelników. Miały one budzić bądź podtrzymywać świadomość narodową chłopów i ich uczucia patriotyczne oraz kształtować ich postawy obywatelskie. W polskiej rzeczywistości doby rozbiorów pełnić więc miały niezwykle doniosłe zadania.

Ich chronologiczny ciąg wykazuje tab. 1, podająca także ich pełne adresy wydawnicze.

Autorzy wskazanych wyżej utworów żyli i działali w różnych warunkach, co wiązało się zarówno z odmiennością sytuacji panującej w poszczególnych zaborach, jak i ze zróżnicowaniem ich statusu społecznego. Była wśród nich pamiętająca czasy wolnej Rzeczypospolitej arystokratyczna dama, kultywująca idee oświeceniowe, księżna Izabela Czartoryska, ale również urodzona już w niewoli, a umierająca w nędzy i opuszczeniu Julia z Molińskich Woykowska — wojująca wielkopolska demokratka. Obok niej tworzyli — szanowany, pozbawiony trosk materialnych, znany poznański historyk — Jędrzej Moraczewski oraz jego zafascynowana ludowością siostra — Bibiana. Pamiędzy nimi obracał się Lucjan Siemieński — później znany bardzo, liberalno-konserwatywny poeta i pisarz, ale w okresie tworzenia swej historii dla ludu — chwilo-wo „goły literat” o patriotycznej, listopadowej przeszłości i demokratyzujących poglądach. Z nimi usiłował nawiązać kontakt Józef Lompa — wojujący z władzami pruskimi i borykający się z wieczną biedą śląski nauczyciel z Lubszy. Z czasem do gromadki tej doszła „wysadzona z siodła”, usiłująca zarabiać piórem szlachcianka — Ludwika Leśniowska z Galicji, związana z obozem konserwatywnym. Wreszcie grono to po-

Tabela 1
„GEOGRAFIA WYDAWNICZA” PIERWSZYCH WYDAŃ
„DZIEJÓW OJCZYSTYCH DLA LUDU”

Rok pierwszego wydania	Autor, tytuł	Miejsce 1. wyd.	Wydawca-nakładca (drukarnia)
1818/1819	I. Czartoryska, <i>Pielgrzym w Dobromilu...</i>	Warszawa	Zawadzki i Węcki
1844	J. Lompa, <i>Pielgrzym w Lubopolu</i>	Lubliniec	J. Plessner
1845	L. Siemieński, <i>Wieczory pod lipą...</i>	Poznań	J. Łukaszewicz
1845	J. Woykowska, <i>Dzieje polskie od Lecha...</i>	Leszno	E. Günther
1850	B. Moraczewska, <i>Co się stało w Polsce...</i>	Poznań	N. Kamieński i S-ka
1850/1852	J. Moraczewski, <i>Gospodarza Jędrzeja opowiadanie...</i>	Poznań	N. Kamieński i S-ka
1850	J. Woykowska, <i>Dzieje naszej świętej ojczyzny...</i>	Gniezno	J. B. Lange
1852	B. Moraczewska, <i>Co się działo w Polsce...</i>	Poznań	N. Kamieński i S-ka
1859	L. Leśniowska, <i>Historia Polski zebrana...</i>	Kraków	„Czas”
1863	W. L. Anczyc, <i>Dzieje Polski...</i>	Warszawa	Gebethner i Wolf

szerzył przyszły „zawodowy” niejako pisarz dla ludu — Władysław Ludwik Anczyc.

Wszyscy oni, kierując się pobudkami patriotycznymi, tworzyli popularne książeczki, upowszechniające wśród chłopów rodzimą historię.

Początek „dziejom ojczystym dla ludu” dał *Pielgrzym w Dobromilu*, czyli *Nauki wiejskie* Czartoryskiej — arystokratki o filantropijno-fizjokratycznym stosunku do chłopów. Wydany po raz pierwszy w Warszawie w 1818 r., ukazał się w jednej z najpoważniejszych wydawniczo-księgarskich firm Królestwa, należącej do spółki „Józef Zawadzki i Józef Węcki”. Józef Zawadzki, który był założycielem i głównym udziałowcem spółki, pozostawał w częstych kontaktach z Adamem Kazimierzem Czartoryskim — małżonkiem autorki „*Pielgrzyma*”¹. Nie dziwi więc, że książka księżnej Izabeli wydana została przez tę właśnie oficynę.

Przyjęta bardzo życzliwie przez krytykę, w tym również przez Joachima Lelewela², stała się wkrótce poczytną lekturą nie tylko wśród ucz-

¹ Zob. *Materiały do dziejów literatury i oświaty. Z archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie*, opr. T. Turkowski, Wilno 1925, t. 1, s. 133—135.

² J. Lelewel, *Pielgrzym w Dobromilu czyli nauk wielkich rozbiór...*, Pamiętnik Warszawski 1819, t. 14, s. 293—336.

niów szkół ludowych, którym były zalecana³, ale również — dzięki typowej dla środowiska wiejskiego instytucji „głośnego czytania” — wśród dorosłej społeczności chłopskiej. W ten sposób historia Polski po raz pierwszy „zapukała” do chłopskich chat.

Zawierała ona chronologicznie ujęte dzieje panowania poszczególnych władców, które w formie krótkich wykładów — „nauk” — przedstawiał fabularny narrator, przybyły do wsi Dobromił Pielgrzym Dobrowolski. Zostały one „przykrojone” do zakładanych możliwości percepcyjnych niewykształconych odbiorców, co znalazło wyraz w pewnej selekcji faktów, w operowaniu typowymi dla ludu środkami obrazowania oraz w posługiwaniu się prostym, stylizowanym nieco na „wiejski” językiem.

Do roku 1830 popularna książka Czartoryskiej wznawiana była w Warszawie aż 6 razy, przy czym obok Zawadzkiego dwukrotnie podjął się tego zadania jego główny konkurent — Natanson Glücksberg⁴.

Aktywność Warszawy w tym zakresie nie może dziwić, bowiem w czasach Królestwa Kongresowego była ona przecież ogniskiem polskiego życia kulturalnego i co za tym idzie — najważniejszym ośrodkiem wydawniczo-księgarskim. Jednocześnie inspirująca działalność Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, a zwłaszcza poświeceniowców, z kręgu KEN, do których zaliczała się i Czartoryska, wpłynęła na stworzenie dość życzliwej atmosfery wokół oświaty ludowej. Świadczą o tym chociażby dokonania Stanisława Kostki Potockiego, prawdziwego „orędownika” elementarnego szkolnictwa na wsi. Wprawdzie szkolnictwo to po odwołaniu Potockiego ze stanowiska ministra Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego (1820) zaczęło podupadać⁵, ale szlak dla „dziejów ojczystych dla ludu” został w Królestwie już przetarty.

Po klęsce listopadowej Warszawa, pozbawiona Uniwersytetu, towarzystw naukowych i literackich, utraciła dotychczasowe znaczenie. Zresztą, chociaż popowstaniowe represje najboleśniej dotknęły Królestwo, regres wystąpił na całym obszarze porozbiorowej Polski, a życiu kulturalnemu i politycznemu zaczęła nadawać ton Wielka Emigracja. Wpływ emigracji, bardzo silny w pierwszym polistopadowym dziesięcioleciu, w latach następnych ulegał stopniowemu osłabieniu, przy jednoczesnej aktywizacji ośrodków krajowych⁶.

³ Zob. H. Radlińska, *Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce*, [w:] *Przewodnik oświaty dorosłych*, pod red. A. Konewki i K. Kornilowicza, Warszawa 1929, s. 15.

⁴ Informacje o wydawcach czerpano z tytułatur poszczególnych książek, a w razie braku takich informacji — z ich opisów bibliograficznych w *Bibliografii Polskiej* K. Estreichera, ewentualnie — przy ich weryfikacji — z bibliografii *Nowy Korbut*.

⁵ Zob. E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1831*, Warszawa 1960, s. 14 i n.

⁶ Por. J. A. Gierowski, *Historia Polski 1764—1864*, Warszawa 1979, s. 290—303.

Pierwsze sygnały ożywienia wyszły z początkiem lat czterdziestych z zaboru pruskiego, ściślej — z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, czemu sprzyjał względny liberalizm władz w obliczu wewnętrznych trudności Prus. Dążenia do zjednoczenia Niemiec, sprzeczne z dynastycznymi interesami Fryderyka Wilhelma IV, wraz ze wzrastającymi nastrojami rewolucyjnymi, wpłynęły chwilowo na zelżenie antypolskiego kursu. Prowadziło to m.in. do rozwoju tzw. „pracy organicznej”, która przyczyniła się do wzrostu zainteresowania oświatą ludową w całej Wielkopolsce⁷.

Działalnością oświatową oraz wydawaniem książek adresowanych do chłopskich czytelników zajmowała się tam wpieryw grupa demokratów i „ludomanów”, związanych w pewnym okresie swego życia z poznańskim „Tygodnikiem Literackim”, a później z Ligą Polską — stowarzyszeniem propagującym w Poznańskim i na Pomorzu różne formy pracy oświatowej⁸. Z tych właśnie kręgów wywodzili się autorzy i wydawcy pierwszych polistopadowych „historii dla ludu”. Nie jest więc dziełem przypadku, że w poznańskiej oficynie Józefa Łukaszewicza ukazały się w 1845 r. *Wieczory pod lipą, czyli Historia narodu polskiego* Lucjana Siemieńskiego, a niemal równocześnie z nimi *Dzieje polskie od Lecha...* Julii Woykowskiej — w oficynie Ernesta Günthera w Lesznie.

Łukaszewicz współredagował z Adamem Poplińskim i Antonim Woykowskim „Tygodnik Literacki”, drukowany zresztą w ich własnej drukarni⁹. Ponieważ Siemieński niejednokrotnie publikował swe utwory na łamach tego pisma, a później w „Orędowniku Naukowym” — kolejnym czasopiśmie prowadzonym przez spółkę Łukaszewicz—Popliński, był autorem przez nich znanym i uznanym¹⁰. Gdy więc Łukaszewicz otrzymał koncesję na samodzielne prowadzenie księgarni i drukarni „Nowa”¹¹, autor „Wieczorów” bez trudu znalazł w nim wydawcę.

Z Łukaszewiczem pozostawał w bliskich kontaktach Ernest Wilhelm Günther — działający w Lesznie księgarz, drukarz i nakładca większości „popularnoludowych” książek Wielkopolski¹². Wydawał on założone przez Łukaszewicza czasopismo „Przyjaciel Ludu”, które upowszechniało oświatę i czytelnictwo wśród najmniej wykształconych odbiorców. Podjął się także wydania „Dziejów polskich” Woykowskiej, tym bardziej, iż znał ją jako autorkę publikowanych w „Przyjacielu Ludu” artykułów i jako współpracownicę prowadzonego przez jej męża „Tygodnika Literackiego”,

⁷ Ibid., s. 313—316.

⁸ Ibid., s. 316; zob. też T. Gospodarek, *Julia Molińska-Woykowska (1816—1851)*, Wrocław 1962, s. 16 i n.

⁹ Zob. T. Gospodarek, op. cit.

¹⁰ Zob. M. Janion, *Lucjan Siemieński, poeta romantyczny*, Warszawa 1956, s. 228—231.

¹¹ Por. A. Michalewska, hasło *Łukaszewicz Józef*, [w:] *Słownik pracowników polskiej książki*, Warszawa 1972, s. 543.

¹² Por. T. Gospodarek, *Walka o kulturę narodową ludu na Śląsku (1815—1869)*, Wrocław 1968, s. 199, 205—206.

a także jako autorkę „Piosenek dla ludu wiejskiego”, które drukował już wcześniej¹³.

W zakresie rozwiązań formalnych dwie polistopadowe „historie dla ludu” w dużym stopniu nawiązywały do wzorcowego i bezkonkurencyjnego dotąd *Pielgrzyma w Dobromilu* (wznowionego zresztą przez Günthera w 1843 r.), jednakże ich „globalne sensy” odbiegały od niego dość znacznie. Trzeba bowiem zaznaczyć, że wywodzący się z tradycji oświeceniowej utwór Czartoryskiej prezentował dzieje z punktu widzenia państwa, o którego losach decydowały niemal wyłącznie wybitne jednostki: władcy lub dzielni wodzowie. W okresie międzypowstaniowym, kiedy przekonanie o możliwości istnienia narodu bez państwa było już ugruntowane, nastąpił zwrot ku rozpatrywaniu dziejów z punktu widzenia narodu¹⁴, co — pod dużym wpływem koncepcji Lelewelowskich — podchwycili i Woykowska i Siemieński.

W tym miejscu warto przypomnieć, że wpływ Joachima Lelewela na myśl historyczną okresu międzypowstaniowego był bardzo rozległy, chociaż jego dorobek przyswajano fragmentarycznie oraz poddawano różnego rodzaju przetworzeniom — stosownie do kultury historycznej krajowych lelewelistów, ich poglądów i środowiskowych presji¹⁵. Dlatego też polistopadowe „dzieje ojczyście dla ludu”, choć inspirowane dorobkiem „Brukselskiego Samotnika”, stanowiły czasem narzędzie zasadniczo różnych dążeń społeczno-politycznych. I tak zarówno Woykowska, jak i Siemieński uznali naród właśnie, a nie państwo, za główny podmiot dziejów. Jednakże w ujęciu autora *Wieczorów* naród obejmował wszystkie klasy społeczne, zaś w *Dziejach polskich* Woykowskiej ograniczony został do ludu, głównie chłopstwa. Jej historia ukazywała chłopów aktywnych politycznie i społecznie, będących nosicielami najcenniejszych narodowych cnót, świadomych swej wartości i siły. I takich miała kształtować. W ówczesnych warunkach taki wzór był zbyt niewygodny, aby mógł zyskać powszechną aprobatę, a i chłopstwo nie osiągnęło jeszcze takiej emancypacji, by go realizować.

Radykalizm społeczny *Dziejów polskich* oraz ich krytycyzm wobec sarmackiego dziedzictwa stał się przyczyną, dla której nie doczekały się one nigdy wznowienia, gdy tymczasem umiarkowane demokratyzujące *Wieczory pod lipą*, propagujące idee solidaryzmu narodowego, wznawiane były wielokrotnie, osiągając do 1863 r. liczbę siedmiu wydań, ustępując tylko nieznacznie *Pielgrzymowi*, który do powstania styczniowego wydawany był 13 razy. Dodać tutaj trzeba, że książka Siemieńskiego zachowała popularność aż do pierwszego trzydziestolecia XX w., gdyż do

¹³ Por. T. Gospodarek, *Julia Molińska...*, s. 70.

¹⁴ Por. M. Janion, M. Zmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 52, 56, 481—490.

¹⁵ Por. M. H. Serejski, *Joachim Lelewel i jego szkota*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 1, Warszawa 1973, s. 30—37.

ostatniego wznowienia z 1936 r. wydawana była łącznie aż 16 razy. „Przeskoczyła” więc książkę Czartoryskiej, która po raz ostatni wznowiona została w 1889 r., osiągając ostatecznie wydań 15.

Nie zachwiała pozycji *Wieczorów* kolejna „historia dla ludu” pióra Julii Woykowskiej *Dzieje naszej świętej ojczyzny Polski ukochanej*. Ukazała się ona w 1850 r. w Gnieźnie, a jej wydawcą był Jan Bernard Lange — księgarz i drukarz współpracujący wcześniej w Lesznie z Güntherem — wspomnianym już wydawcą pierwszej książki Woykowskiej¹⁶. Lange, podobnie jak jego mistrz (od którego zresztą nabył księgarnię w Gnieźnie), zajmował się przede wszystkim wydawaniem książek popularnych o treści historycznej bądź religijnej. Należał on do grona wybitnych działaczy narodowych, aktywnie wspierających Ligę Polską¹⁷.

Wydane przez niego *Dzieje naszej świętej ojczyzny* nie zostały przyjęte zbyt życzliwie, mimo że ich autorka podporządkowała je programowi solidarności narodowej, odchodząc z pozycji wojującego demokratyzmu. Niemały wpływ na stonowanie radykalnych poglądów Woykowskiej miały wydarzenia lat 1846—1848. Rewolucyjne wrzenie tych lat ukazało jasno, że lud jest realną, ale i często groźną siłą, którą trzeba pozyskać, gdyż od niej zależy polskie „być albo nie być”. Dlatego też poznańska demokratka w swej nowej wersji ojczystej historii objęła terminem „naród” nie lud wyłącznie, ale wszystkie stany przedrozbiorowej Polski, chcąc podkreślić jedność Polaków, jakże wówczas pożądaną. Przepęłniła ją jednak mistycyzmem, megalomanią narodową i licznymi akcentami nacjonalistycznymi, wywołując krytykę polskich recenzentów i cenzorów¹⁸. W rezultacie *Dzieje naszej świętej ojczyzny*, podobnie jak *Dzieje polskie*, choć z innych powodów, nie doczekały się dalszych wydań.

Wieczorom pod lipą nie odebrała popularności także następna z ciągu „dziejów ojczystych dla ludu” historia autorstwa Jędrzeja Moraczewskiego pt. *Gospodarza Jędrzeja opowiadanie o tym, jak dawniej w Polsce było i jacy byli starzy Polacy*. Jej trzy książeczki ukazały się w Poznaniu w latach 1850—1852 w firmie „N. Kamiński i Spółka”. Współwłaścicielem tej firmy — obok Napoleona Kamińskiego i Karola Libelta — był sam Moraczewski. Nic więc dziwnego, że w niej właśnie wydał swoją historię. Zresztą w tejże firmie i w tych samych latach wyszły dwa tomy następných „dziejów ojczystych” autorstwa Bibiany Moraczewskiej — siostry uznanego historyka. Były to: *Co się działo w Polsce od samego początku...* i *Co się stało w Polsce od jej pierwszego rozbioru...*

Wszyscy udziałowcy spółki należeli do grona propagatorów oświaty ludowej, przy czym nadmienić warto, iż Kamiński zainteresowania

¹⁶ Zob. *Encyklopedia Wiedzy o Książce*, Wrocław 1971, hasło Jan Bernard Lange, szp. 1360.

¹⁷ Zob. P. Buchwald, hasło Lange Jan Bernard, [w:] *Słownik pracowników polskiej...*, s. 498.

¹⁸ Por. T. Gospodarek, *Julia Molińska-Woykowska...*, s. 177—180.

piśmiennictwem dla ludu wyniósł z Leszna, gdzie — podobnie jak Lange — praktykował u niezwykle aktywnego zawodowo, znanego w kręgu „ludomanów”, Ernesta Wilhelma Günthera¹⁹.

Książeczki rodzeństwa Moraczewskich, tak jak *Wieczory* i *Dzieje naszej świętej ojczyzny* głosiły idee solidaryzmu narodowego oraz upowszechniały wizję historii integrującej naród. Ukazywany w nich chłop nie był już przedmiotem szlacheckich manipulacji, lecz konkretną, dziejotwórczą siłą, z którą należy się liczyć, a która potrzebuje kierowniczego wsparcia szlacheckiej „starszej braci”.

Moraczewscy, podobnie jak wszyscy wymienieni dotąd autorzy międzypowstaniowych „historii dla ludu”, powoływali się często na lelewłowską ideę gminowładztwa, która

...była źródłem wielkości i siły, budziła ofiarny patriotyzm, dynamizm polityczny, przyciągała obce ludy do Polski, gdy tymczasem odstępowanie od niej prowadziło do osłabienia żywotnych sił i upadku²⁰.

Sledzili więc odstępowania od tak pojmowanych zasad „idei narodowej” i wskazywali ich negatywne skutki. Wytykali zatem szlachcie prywatnie, wyliczali jej przywary, potępiali ucisk ludu, choć najczęściej (poza Woykowską) czynili to dość oględnie. Jednocześnie zauroczeni burzliwymi dziejami Rzeczypospolitej dopatrywali się w demokracji szlacheckiej wciąż żywych tradycji „ducha narodowego” o słowiańskim, gminnym rodowodzie. Ich stosunek do przeszłości Rzeczypospolitej szlacheckiej był więc ambiwalentny: z jednej strony poddawali ją krytyce, a z drugiej wysławiali. Przede wszystkim jednak wyszukiwali w niej obrazów krzepiących, które miały budzić podziw i dumę z przynależności do bohater-skiego narodu polskiego.

Autorzy „dziejów ojczystych” i ich wielkopolscy wydawcy traktowali upowszechnianie historii wśród ludu jako swoistą służbę obywatelską. W innych regionach zaboru pruskiego, a zwłaszcza na Śląsku i Mazurach, działania takie miały niewielkie szanse realizacji, o czym świadczą chociażby losy *Pielgrzyma w Lubopolu* Józefa Lompy — pierwszej książki, która popularyzowała wśród ludu dzieje Śląska, a w ich obrębie niejako „przemycała” historię Polski. Tłoczona nakładem autora w lublinieckiej drukarni Plessnera (1844) miała szanse ukazać się tylko dlatego, że po licznych ingerencjach cenzora stała się odpowiednią lekturą dla „Prusaków mówiących po polsku”²¹.

Warunki towarzyszące powstawaniu i upowszechnianiu utworu Lompy absolutnie nie sprzyjały propagowaniu polskości na Śląsku. Lud polski

¹⁹ Zob. Z. Brasse, hasło *Kamieński Napoleon*, [w:] *Słownik pracowników...*, s. 390—391.

²⁰ Cyt. za: M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1973, s. 117—118.

²¹ Zob. T. Gospodarek, *Walka o polszczyznę na Śląsku w czasach Lompy*, [w:] *Ze studiów nad Lompą*, Wrocław 1964, s. 1821.

podlegał tam bezwzględnej presji germanizacyjnej, a jednocześnie odizolowany był od rodaków z innych zaborów, a nawet regionów zaboru pruskiego. W takiej sytuacji wykładnikiem walki o zachowanie odrębności narodowej stała się walka o prawo do posługiwania się językiem polskim²². Lompa wybrał więc jedną z możliwych form pielęgnacji uczuć narodowych, jakkolwiek za możliwość tę zapłacił cenzurze pruskiej zbyt wysoką cenę.

Jego pisany po polsku *Pielgrzym*, mimo wiernopoddanych ukłonów w kierunku Prus, nie miał szans ponownego ukazania się na Śląsku ze względu na coraz brutalniejsze formy walki z polskością. Nie doczekał się również wznowień w innych zaborach, co tłumaczyć można jego miernością literacką oraz zbyt daleko idącą lojalnością wobec Prus. Nie można także zapominać o tym, że przeznaczony dla Ślązaków uwzględniał przede wszystkim historię tego regionu, a przy tym nasycony był licznymi wyrazami gwarowymi, niezrozumiałymi dla odbiorców z innych części Polski.

Nie została również wznowiona historia Moraczewskiego. Najprawdopodobniej stało się tak dlatego, że autor jej po prostu nie dokończył, doprowadzając ją tylko do czasów Stefana Batorego. Ponadto była ona zbyt długa, bardzo podręcznikowa, pozbawiona fabularnych wątków, a więc mogła się okazać za trudna dla niewyrobionego czytelnika chłopskiego, zaś liczne uproszczenia oraz apelujące do chłopskiej wyobraźni środki obrazowania, dyskwalifikowały ją jako lekturę dla socjologicznie innych kręgów odbiorców.

Z podobnych względów nie wznawiano książeczek Moraczewskiej, których autorka w dużym stopniu wzorowała się na podręcznikowym dydaktyzmie utworu swego brata. Wprawdzie jeden z jej tomików (*Co się działo w Polsce od samego początku...*) został wydany dwukrotnie (1850, 1852), lecz — jak dowodzi Tadeusz Gospodarek — jego pierwsza edycja została w całości skonfiskowana przez władze pruskie, a późniejsze o 2 lata wznowienie stanowiło wierną reedycję wydania pierwszego²³. Nie można zatem mówić o wznowieniu, będącym reakcją wydawców na popularność tytułu.

W latach pięćdziesiątych władze pruskie wprowadzać zaczęły w Poznaniańskim ograniczenia, odbierające Polakom nieliczne zdobycze Wiosny Ludów. W rezultacie, po likwidacji Ligi Polskiej (1848—1852), spadła także aktywność wielkopolskich „ludomańskich” twórców, wydawców i księgarzy²⁴.

U schyłku lat pięćdziesiątych przybierać zaczęły na sile hasła pracy organicznej w Galicji, gdzie po całkowitym niemal rozbiciu obozu demokratycznego kierownictwo sprawami polskimi przejął obóz konserwa-

²² Ibid., s. 21 i n. (tu: etapy walki o język polski na Śląsku).

²³ Por. T. Gospodarek, *Walka o kulturę narodową...*, s. 216.

²⁴ Por. J. A. Gierowski, op. cit., s. 353.

tywny²⁵. Organem tego obozu był jedyny, stale utrzymujący się dziennik krakowski „Czas”, w którego drukarni ukazała się w 1859 r. *Historia Polski zebrana w krótkości z małymi objaśnieniami geografii i żywotów świętych i bohaterów polskich* Ludwika Leśniowskiej. Leśniowska związana była z obozem konserwatywnym, a drukarnia „Czasu”, w którym zamieszczała swoje drobne prace, tłoczyła niemal wszystkie jej utwory²⁶.

Historia Polski tej autorki stanowi świadectwo ówczesnych nastrojów środowiska galicyjskiego. Z kart jej chronologicznego „zbioru faktów i żywotów” wylaniał się obraz ludu zupełnie niezdolnego do twórczego działania historycznego, ludu stanowiącego przedmiot manipulacji „wielkich”, któremu środki usamodzielnienia wskazać może wyłącznie szlachta, on zaś powinien słuchać pouczeń i je stosować. W poczet polskich bohaterów włączyła Leśniowska głównie te postaci, które służyły ojczyźnie wyteżoną pracą i bogobojnością. To organicznikowskie traktowanie historii połączyła z ukazywaniem wspaniałej, pozbawionej jakichkolwiek antagonizmów przeszłości. Jest to o tyle zrozumiałe, że stałe widmo wypadków z 1846 r. skłaniało, nielicznych zresztą, szlacheckich oświatowców do idealizowania bezkonfliktowej przeszłości, co miało „urobić” w tym duchu „dobry, chłopski ludek”. Świadomość, że uzbrojony chłop może być bardzo groźny, prowadziła do lansowania wzoru chłopca spokojnego i pracowitego, co było tym istotniejsze, że po uwłaszczeniu z 1848 r. zależność od dworu gwałtownie zmalała. Wynikający z pracy dobrobyt miał więc przynieść korzyści samym chłopom i krajowi, zatem dla galicyjskich oświatowców ważniejsze stawało się „wychowanie do pracy”, niż przygotowanie do przedwczesnej ich zdaniem walki o niepodległość.

Utylitarna i na wskroś konserwatywna praca Leśniowskiej nie doczekała się życzliwego przyjęcia. Krytykowano ją za zbyt daleko posunięty konserwatyzm, za nadmierny — nawet jak na owe czasy — patriarchalizm wobec chłopów, a także za nieudolność literacką²⁷.

W tym miejscu wspomnieć warto, że w ówczesnym piśmiennictwie dla ludu pojawiać się zaczęły nowe tendencje. Negować zaczęto przydatność syntetycznych opracowań historii Polski, domagając się beletryzowanych, atrakcyjniejszych literacko form upowszechniania dziejów²⁸.

Świadectwem tych nowych tendencji stały się *Dzieje Polski w 24 obrazach, skreślone dla użytku braci włościan...* Władysława Ludwika Anczyca, napisane niemal w przededniu powstania styczniowego. Stanowiły one zbiór opowiadań, z których każde poświęcone zostało panowaniu innego władcy, a ściślej — najważniejszym wydarzeniom z okresu jego rządów. Opowiadania te ułożone były chronologicznie i nasycone

²⁵ Ibid., 359—361.

²⁶ Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX w.*, cz. 1, t. 2, s. 582.

²⁷ Zob. anonimowa recenzja *Historii polski*, *Dziennik Literacki* 1861, nr 6, 48.

²⁸ Zob. J. Dobrzański, *Zapiski literackie*, *Dziennik Literacki* 1862, nr 40, s. 361.

beletryzacją, chociaż nadal realizowały typ dydaktyzmu podręcznikowego, gdzie środki literackie pełnią rolę służebną, ułatwiając przyswajanie treści pozaliterackich.

Ukazały się one w 1863 r., już po wybuchu powstania, w firmie „Gebethner i Wolf”, wywierającej bardzo poważny wpływ na rynek wydawniczo-księgarski Warszawy. Anczyca, związany przyjaźnią z właścicielami tej firmy, był jej stałym autorem. Nie może więc dziwić, iż podjęli się oni wydania jego książki, tym bardziej, że w całokształcie produkcji wydawniczej Gebethnera i Wolfa piśmiennictwo dla ludu odgrywało rolę dość znaczącą, obejmując około 11% całości²⁹.

Dzieje Polski prezentowały krzepiące obrazy przeszłości, które ukazywały ludowemu czytelnikowi odwagę i mądrość polskich królów, dzielność szlachty oraz pracowitość i wierność chłopów. Kształtowany przez nie chłop miał się czuć Polakiem-patriotą, gotowym służyć ojczyźnie wyteżoną pracą, ale i gotowym — w razie potrzeby — oddać za nią życie.

Historia Anczyca okazała się bardzo poczytną lekturą, o czym świadczą jej kolejne wznowienia. Do ostatniej edycji z 1914 r. wydawana była łącznie aż siedem razy. Mimo to nie pobiła rekordów osiągniętych przez *Wieczory pod lipą* Siemieńskiego i *Pielgrzyma w Dobromilu* Czartoryskiej, co ilustruje tab. 2.

Przedstawiona „mapa wznowień” wymaga kilku wyjaśnień. Otóż ustalenie liczby i kolejności wielu wydań „dziejów ojczystych” przysparza sporo trudności. W XIX w. — jak wiadomo — nie było jeszcze prawa autorskiego i wydawniczego, dlatego czasem dokonywano przedruków znanych edycji nie uzgodnionych z autorem i często nie rejestrowanych w katalogach wydawniczo-księgarskich. Czasem także zaopatrywano w nową kartę tytułową nie rozsprzedane egzemplarze ostatniego wydania, zamieszczając na niej inny adres wydawniczy. Zdarzały się nawet zmiany tytułów na atrakcyjniejsze — zdaniem „dzikiego” edytora, nie wspominając już o ingerencjach wydawców lub cenzorów w sam tekst, ani o różnicach między egzemplarzami tego samego wydania³⁰.

Tego typu praktyki nie ominęły również omawianych tu książek. I tak np. z korespondencji Zawadzkiego z Bernatowiczem oraz księciem Czartoryskim wynika, że *Pielgrzym w Dobromilu* po raz pierwszy miał się ukazać w 1818 r. Ten właśnie rok podaje Estreicher, uzupełniając jednak opis bibliograficzny drugiej edycji następującą uwagą: „Karty tytułowe są dwójakie, jedna z roku 1818 [...], a druga z datą 1819 dodana”³¹.

Natomiast w *Nowym Korbutcie* za rok 1 wydania uznany zostaje

²⁹ Zob. J. Muszkowski, *Z dziejów firmy Gebethner i Wolf*, Warszawa 1938, s. 15, s. 42.

³⁰ Por. art. E. Słodkowskiej, *Wydawnictwa dziewiętnastowieczne jako przedmiot badań księgoznawczych*, *Przegląd Biblioteczny* 1971, z. 1—4, s. 112—127.

³¹ K. Estreicher, op. cit., XIX w., cz. 1, t. 1, s. 236.

Tabela 2
„MAPA WZNOWIEN” POSZCZEGÓLNYCH TYTUŁÓW

Wznawiane tytuły (wg częstotliwości wznowień)	Miejsce, rok kolejnego wznowienia (chronologicznie)		Liczba wydań		
			do 1863 r.	ogółem	
L. Siemieński, <i>Wieczory pod lipką...</i> (Wyd. 1. Poznań 1845)	Poznań	1847	7	16	
	Paryż	1848			
Kraków	1851				
Warszawa	1858, 1860				
Kraków	1863				
	Poznań	1868	po 1863		
	Kraków	1869, 1872, 1873			
	Warszawa	1873, 1898			
	Grudziądz	1922	9		
	Lwów	1926			
	Kraków	1936			
I. Czartoryska, <i>Pielgrzym w Dobromilu...</i> (Wyd. 1. Warszawa 1818)	Warszawa 2×	1819, 1820, 1823, 1826, 1830	do 1863	15	
	Leszno	1843	13		
Warszawa	1852				
Wilno	1857				
Żytomierz	1860				
Wilno	1861				
Leszno	1862				
	Lwów	1884, 1889	po 1863 2		
W. L. Anczyc, <i>Dzieje Polski...</i> (Wyd. 1. Warszawa 1863)	Warszawa	1865	do 1863		7
	Lwów	1891	1		
	Warszawa	1896, 1907, 1909, 1914	po 1863 6		
B. Moraczewska, <i>Co się stało w Polsce...</i> (Wyd. 1. Poznań 1850)	Poznań	1852	do 1863	2	
			po 1863		

r. 1819, przy jednoczesnym podaniu w wątpliwość istnienia edycji o rok wcześniejszej³².

W niniejszym artykule przyjęto datę ustaloną przez Estreichera, chociaż — mimo licznych kwerend rozesłanych do najważniejszych bibliotek polskich — nie udało się dotrzeć do egzemplarzy z 1818 r. Tak więc trudno autorytatywnie orzec, czy w 1819 r. „dodano kartę”, czy też

³² *Nowy Korbut*, t. 4, s. 381—382. Istnienie wyd. z 1818 podaje również w wątpliwość K. Estreicher-wnuk w *Bibl. pol. XIX stulecia*, wyd. 2, t. 3, s. 355.

faktycznie *Pielgrzym* ukazał się rok później, a część nakładu zaopatrzone w kartę tytułową „cofającą” pierwszą edycję do r. 1818.

Z utworem Czartoryskiej wiąże się także inne problemy. Otóż czasem ukazywał się on jako całość edytorska łącznie z *Powieściami wiejskimi*, pióra Marii z Czartoryskich Wittemberskiej, czasem bez nich. Niekiedy wydawano jego część pierwszą, zawierającą systematyczny wykład historii Polski, razem z częścią drugą, na którą składały się „żywyoty” polskich bohaterów, niekiedy zaś obie części wychodziły oddzielnie. W zależności więc od tego, co uzna się za podstawową jednostkę wydawniczą, a co za dodatek lub odrębne, współwydane dzieło, liczba wydań może być różna. Tutaj za taką jednostkę uznano część 1, odpowiadającą dwóm pierwszym edycjom. Statystyką objęto wszystkie jej wznowienia, bez względu na to, czy stanowiły całość wydawniczo samoistną, czy też były współwydane z częścią 2 lub z *Powieściami wiejskimi*.

Wiele problemów przysparzają również *Wieczory pod lipą*. Teksty ich kolejnych wydań były zmieniane przez samego autora, odchodzącego z pozycji demokratycznych na liberalno-konserwatywne. Czasem też ingerowali w nie wydawcy lub cenzorzy. Każde niemal wznowienie stanowi nową wersję, odbiegającą od poprzedniej. Zresztą zmianom ulegały nawet tytuły, np. na użytek młodzieży szkolnej *Wieczory pod lipą* wyszły pod tytułem *Dzieje narodu polskiego*, a ich wydania cenzurowane nosiły tytuł *Wieczory w Ojcowie, czyli opowiadania Grzegorza o dawnych czasach Rzeczypospolitej Polskiej*. Tu, przy obliczaniu wznowień, uwzględniono wszystkie zarejestrowane w bibliografiach wersje, choć ostateczne ustalenie, czy można je uznać za kolejne wydania tego samego utworu, wymagałoby oddzielnych badań tekstologicznych.

Zmianom, chociaż nie tak daleko posuniętym jak *Wieczory*, ulegał również utwór Anczyca, „ustawiony” na dziełko bardziej liberalne lub demokratyczne — w zależności od aktualnych trendów.

Gdy porównuje się „mapę wznowień” poszczególnych tytułów „historii dla ludu” z „geografią wydawniczą” ich pierwszych edycji, zauważyć można, że do 1863 r. pokrywają się one dość znacznie. I tak do 1830 r. najaktywniejszym ośrodkiem pozostała Warszawa (6 wznowień *Pielgrzyma w Dobromiłu*), w latach czterdziestych i pięćdziesiątych dominowała Wielkopolska (po 2 wydania *Pielgrzyma* i *Wieczorów pod lipą*), na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych uaktywnił się Kraków (2 wydania nowej wersji *Wieczorów*). W tym czasie w wydawanie „dziejów ojczystych” włączyły się również: Wilno (2 edycje *Pielgrzyma*), Żytomierz (1 wydanie *Pielgrzyma*) oraz Warszawa (3 cenzurowane wydania *Wieczorów*).

Po 1863 r. największą aktywność na tym polu wykazywała Warszawa, przy mniejszej aktywności pozostałych ośrodków. Zresztą po upadku powstania styczniowego, wraz ze wzrostem oświaty ludowej, upowszechnianie historii przybierać zaczęło nowe, inne niż w „dziejach ojczystych”

formy, w wyniku czego traciły one swoją popularność. Nie tworzono już i nie wydawano nowych, adresowanych wyłącznie do chłopstwa syntez dziejów, nawiązujących do wzorcowego *Pielgrzymy*. Zresztą sam *Pielgrzym* po 1863 r. wznawiany był zaledwie dwukrotnie i progu XX w. nie przekroczył. Wprawdzie udało się to *Wieczorom* i *Dziejom Polski*, ale te pierwsze zawdzięczały swą obecność na rynku wydawniczym przede wszystkim stałym uzupełnieniom i aktualizacjom, te drugie natomiast reprezentowały nowy i — co już podkreślano — dość atrakcyjny literacko typ popularyzacji polskiej historii.

Jednym z mierników popularności książki jest — obok liczby wznowień — liczba egzemplarzy każdego nakładu. Niestety, na temat wysokości nakładów „dziejów ojczyźtych” niemal zupełnie brak danych. Nie rejestrują tego bibliografie, brak takich informacji w katalogach wydawniczych i księgarskich, co zresztą jest typowe dla większości wydawnictw XIX w. W takiej sytuacji podawać więc można jedynie cyfry szacunkowe. Jak dowodzą księgoznawcy, do połowy XIX w. nakłady wahały się w granicach 500—2000 egzemplarzy, a sprzedaż tych edycji ciągnęła się po kilkanaście lub więcej lat³³.

Z badań nad wysokością nakładów *Dziejów potocznych* Joachima Lelwela wynika, iż ta niezwykle popularna książka cenionego historyka ukazywała się w nakładach od 1000 do 2000 egzemplarzy, zaledwie raz osiągając 3000, co uznano za ogromny, nie notowany wcześniej sukces³⁴. Przyjąć zatem można, że adresowane do wąskiego, specyficznego kręgu odbiorców historie dla ludu miały nakłady nie przekraczające 1000 egzemplarzy.

Podsumowując całość dotychczasowych rozważań stwierdzić można, że tworzone w okresie romantyzmu „dzieje ojczyźte dla ludu” stanowiły pewien fenomen wydawniczy. Funkcjonowały przecież poza oficjalnym prądem literackim, w niewielkim stopniu poddając się jego wymogom, a mimo to ukazywały się w znanych oficynach wydawniczych i bywały wielokrotnie wznawiane, osiągając rekordową — jak na owe czasy — liczbę wydań. Świadczy to o znaczeniu, jakie przypisywali ówczesni tej formie edukacji patriotycznej ludu. Chociaż niewiele z nich zachowało popularność w okresie późniejszym, ich funkcjonowanie na dziewiętnastowiecznym rynku wydawniczo-księgarskim jest świadectwem dążeń do wciągnięcia chłopstwa w nurt spraw narodowych, co w dobie rozbiorów stanowiło problem niezwykle doniosłej wagi. I z tego chociażby względu „historie dla ludu” warte są przypomnienia.

³³ Zob. A. Skrzypczak, *Sennewaldowie — księgarze i wydawcy warszawscy*, Wrocław 1969, s. 15; zob. też M. Wielguszow, *Warszawa jako ośrodek wydawniczy polskich książek rolniczych...*, Studia o książce 1973, t. 4, s. 102.

³⁴ Zob. H. Winnicka, *Ceny, nakłady, odbiorcy „Dziejów potocznych” J. Lelwela*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Historia 12, Łódź 1959, s. 161.

AUS DER GESCHICHTE DER POPULÄREN „GESCHICHTSWERKE
FÜR DES LANDVOLK" ZUR ZEIT DER ROMANTIK

(Zusammenfassung)

Der Artikel ist den populären Bearbeitungen von Polens Geschichte gewidmet, die in der Zeit der Romantik für Leser auf dem Lande geschaffen wurden. Nach kurzen Informationen über die Autoren, wurden diese Werke von der Autorin chronologisch dargestellt. Bei der Erörterung dieser „Vaterlandsgeschichten für das Volk" wurden ihre Herausgeber gedeutet, Bedingungen ihrer Verbreitung charakterisiert und ihre Grundaufgaben in der Nutzung des geschichtlichen Materials geschildert. Auf die „Landkarte" ihrer Neuauflagen wurde bearbeitet und interpretiert. Aufgrund ihrer Untersuchungen und Erwägungen, stellt die Autorin fest, daß die „Geschichten für das Volk" ein eigenartiges Phänomen darstellten: obwohl sie an enge Kreise der Empfänger gerichtet waren, erschienen sie in bekannten und bedeutenden Verlagen, wurden mehrmals herausgegeben und weit und breit in der Presse komentiert.

Dieses Fungieren der erörterten Werke auf dem Verlagsmarkt ist ein Beweis für das damalige Bestreben, die Bauernschaft in die Strömung der nationalen Ereignisse und Interessen hineinzuziehen, was zur Zeit der Teilungen Polens eine außerordentlich wichtige Aufgabe bedeutete.